

Sygn. akt **II AKa 64/15**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 maja 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Mania (spr.)
Sędziowie:	SA Grzegorz Chojnowski SA Janusz Jaromin
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Christophera Świerka

po rozpoznaniu w dniu 21 maja 2015 r. sprawy

J. S.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 18 grudnia 2014 r., sygn. akt III K 117/14

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelacje pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej i obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadne;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. P. i adw.

K. K. kwoty po 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu oraz oskarżycielce posiłkowej z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżycielkę posiłkową oraz oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym.

Janusz Jaromin Andrzej Mania Grzegorz Chojnowski

Sygn. akt: **II AKa 64/15**

UZASADNIENIE

J. S. został oskarżonego o to, że:

w dniu 19 listopada 2013 roku w S. w mieszkaniu przy ul. (...) działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia R. Ś. (1) poprzez pchnięcie pokrzywdzonego nożem w brzuch, spowodował u niego ranę kłuto ciętą jamy brzusznej penetrującą w kierunku aorty i żyły głównej dolnej, co skutkowało masywnym krwotokiem wewnętrznym z uszkodzonych naczyń krezki jelita cienkiego i doprowadziło w konsekwencji do śmierci wymienionego pokrzywdzonego,

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 18 grudnia 2014r., sygn. akt III K 117/14:

I. oskarżonego J. S. uznał za winnego tego, że w dniu 19 listopada 2013 roku w S. w mieszkaniu przy ul. (...) działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia R. Ś. (1), w trakcie kłótni z nim i popychania się, zadał mu dwa ciosy nożem, pierwszym ciosem powodując u pokrzywdzonego drobną ranę ciętą w linii środkowej szyi, drugim ciosem poprzez pchnięcie pokrzywdzonego nożem w brzuch, spowodował u niego ranę kłuto ciętą jamy brzusznej penetrującą w kierunku aorty i żyły głównej dolnej, co skutkowało masywnym krwotokiem wewnętrznym z uszkodzonych naczyń krezki jelita cienkiego i doprowadziło w konsekwencji do śmierci wymienionego pokrzywdzonego, tj. czynu z art. 148 § 1 k.k. i za przestępstwo to, na podstawie art. 148 § 1 k.k., wymierzył mu karę 10 (dziesięciu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądził od oskarżonego J. S. na rzecz pokrzywdzonej A. G. (2) zadośćuczynienie w kwocie 60.000 (sześćdziesięciu tysięcy) złotych;

III. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł środek karny w postaci przepadku dowodu rzeczowego, tj. noża będącego dowodem rzeczowym i zarejestrowanego w depozycie Sądu Okręgowego w Szczecinie pod poz. BDRz 26/14 jako ślad nr 6;

IV. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności w tej sprawie od dnia 19 listopada 2013 r.;

V. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. K. K. 1.033,20 (jeden tysiąc trzydzieści trzy złote dwadzieścia groszy) zł, łącznie z podatkiem VAT tytułem wynagrodzenia pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego za nieopłaconą pomoc prawną, udzieloną z urzędu;

VI. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych, w tym opłaty.

Apelacje od powyższego wyroku wywiedli: obrońca oskarżonego oraz pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej.

Obrońca oskarżonego zaskarżyła wyrok w całości. Zarzuciła:

1. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, a mianowicie:

a) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie jej w sposób sprzeczny z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego, jak również rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, poprzez:

- uznanie za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonego, który konsekwentnie na etapie całego postępowania twierdził, że pokrzywdzony w dniu 19 listopada 2013r. w mieszkaniu przy ul. (...) w S. zaatakował go, kładąc się na nim, dusząc go oraz próbując skrócić mu kark, a oskarżony działał w ramach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach na swoje życie,

- uznanie za zasadniczo wiarygodne zeznań świadka G. D. złożone w dniu 20 listopada 2013r., mimo iż świadek łącznie podała trzy różne i wzajemnie wykluczające się wersje zdarzeń oraz w sytuacji, gdy świadek podczas eksperymentu procesowego w dniu 21 listopada 2013r. potwierdziła wersję zdarzeń podaną przez oskarżonego,

- brak uwzględnienia faktu znajdowania się w chwili zdarzenia pod znacznym wpływem alkoholu przez pokrzywdzonego a także jedyne naoczne świadka zdarzenia – R. D. oraz uznanie, że okoliczność znajdowania się pod wpływem alkoholu jest obciążająca jedynie dla oskarżonego,

b) art. 424 § 1 k.p.k., poprzez brak w uzasadnieniu wyroku wskazania podstaw odmowy uwzględnienia wyjaśnień oskarżonego w zakresie działania przez oskarżonego w granicach obrony koniecznej, pomimo iż z treści jego wyjaśnień wyraźnie wynika, iż działał on w ramach obrony koniecznej.

Powyższe zarzuty skutkowały błędem w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, polegającym na nieprzyjęciu przez Sąd I instancji, że okoliczności w jakich doszło do ugodzenia nożem pokrzywdzonego wypełniają przesłanki z art. 25 § 1 k.k., a co za tym idzie na nieprzyjęciu, że oskarżony działał w obronie koniecznej, ewentualnie, że przekroczył granice obrony koniecznej (art. 25 § 2 k.k.).

2. naruszenie przepisu prawa materialnego, mianowicie art. 46 § 1 k.k. poprzez bezpodstawne zasądzenie na rzecz A. G. (2) w punkcie II sentencji wyroku zadośćuczynienia w kwocie 60.000 zł.

Podnosząc powyższe zarzuty, w oparciu o art. 427 § 1 k.p.k. w zw. z art. 437 § 1 i 2 k.p.k. skarżąca wniosła o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie odmiennie co do istoty sprawy poprzez uniewinnienie oskarżonego J. S. od zarzucanego mu czynu, ewentualnie

2) zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uznanie, że oskarżony dopuścił się czynu działając z przekroczeniem granic obrony koniecznej, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. oraz wymierzenie mu za ten czyn – na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 60 § 6 pkt 1 k.k. kary nadzwyczajnie złagodzonej, ewentualnie

3) uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania,

oraz

4) zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej.

Natomiast pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej zaskarżyła wyrok w zakresie rozstrzygnięcia o karze. Zarzuciła rażąco łagodność orzeczonej kary poprzez orzeczenie kary pozbawienia wolności w zbyt niskim wymiarze z powodu nie uwzględnienia wszystkich występujących w sprawie okoliczności obciążających (brak dającego się usprawiedliwić powodu działania oskarżonego).

Podnosząc powyższe skarżąca wniosła o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary 15 lat pozbawienia wolności;

2. zwolnienie oskarżycielki posiłkowej od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze;

3. zasądzenie na rzecz pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej A. G. (2) kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu, nieopłaconej ani w całości ani w części.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wywiedzione apelacje są bezzasadne w stopniu oczywistym i jako takie nie zasługują na uwzględnienie. W odpowiedzi na nie, w pierwszym zaś rzędzie, na apelację obrońcy oskarżonego zauważyć zaś należy, iż sąd I instancji kierując się nakazem – wynikającym z art. 2 § 2 k.p.k. – dążenia do prawdy, prawidłowo i w sposób wyczerpujący, na ile było to oczywiście możliwe z uwagi na stan nietrzeźwości uczestników inkryminowanego zdarzenia, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zadośćuczynił tym samym wymogom art. 410 k.p.k. Znamienne pozostaje przy tym to, że jakkolwiek skarżąca czyni sądowi zarzut, że ten „zaniechał dalszego poszukiwania” G. D. celem jej bezpośredniego przesłuchania na rozprawie, to jednak tego co jeszcze sąd mógłby uczynić, poza tym co uczynił, już jednak nie

wskazuje. Przypomnieć zatem należy, iż G. D. pytana w dniu 20 listopada 2013r. o miejsce zamieszkania podała do protokołu przesłuchania: „bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio zamieszkuje w P. na klatkach schodowych”, dla korespondencji wskazała adres „męża T. D.” (k. 83). Tamże też sąd skierował wezwanie do stawiennictwa. Mimo dwukrotnego awizowania nie zostało ono jednak odebrane (k. 487). Następnie zlecił doręczenie wezwania za pośrednictwem Policji (k. 497v., 502). W odpowiedzi został poinformowany, że G. D. od około 5 lat nie przebywa pod adresem S. ul. (...) (k. 523). Wydał też w dniu 16 października 2014r. zarządzenie o jej przymusowym zatrzymaniu przez Policję i doprowadzeniu na rozprawę w dniu 22.10.2014r. (k. 546, 547). Także i w tym wypadku, mimo podjętych na Osiedlu (...) w P. działań, nie zdołano zlokalizować miejsca jej pobytu (k. 553). Następnie, zarządzeniem z dnia 22 października 2014r., sąd I instancji zlecił Policji dokonanie sprawdzeń w ośrodkach pomocy dla bezdomnych w S. oraz w P. (k. 558v., 561). Nie przyniosło to jednak także pożądanego efektu (k. 567, 584).

W tej sytuacji, wobec niemożności doręczenia wezwania i bezpośredniego przesłuchania na rozprawie G. D., sąd orzekający – po myśli art. 391 § 1 k.p.k. – uprawniony był w pełni do odczytania jej zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym. Z tej to też możliwości zasadnie skorzystał (k. 585v). Z zapisu w protokole rozprawy z dnia 18 grudnia 2014r. wynika przy tym, że substytut ustanowiony przez skarżącą wyraził na to zgodę, podobnie zresztą jak i oskarżony. Tenże zresztą po odczytaniu zeznań G. D. z kart 83-86 oświadczył, „iż nie zgłasza uwag do odczytanego protokołu”, zaś po odczytaniu zeznań z kart 113-116 oświadczył, „że nie wie, czy ma jakieś uwagi do odczytanego protokołu” (k. 585). W tych realiach zarzut skarżącej wyrażony na stronie 5 uzasadnienia apelacji, jakoby sąd zaniechał wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy jawi się jako nieuprawniony, żeby nie powiedzieć nielojalny.

Uzasadnienie wyroku – odpowiadające dyspozycji art. 424 k.p.k. – pozwala bezspornie na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a który doprowadził sąd orzekający do wniosku o sprawstwie i winie J. S.. Jego treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia są wadliwe, jak twierdzi to obrońca oskarżonego. Istota problemu w sprawie sprowadzała się bowiem jedynie do oceny wiarygodności z jednej strony zeznań G. D., z drugiej zaś wyjaśnień oskarżonego. Chybiony przy tym jawi się podniesiony w apelacji zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. W sprawie nie wystąpiły bowiem wątpliwości tego rodzaju, których usunąć było nie sposób i które w konsekwencji należałoby interpretować na korzyść oskarżonego. Fakt istnienia w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, w szczególności osobowych, sam w sobie nie daje jeszcze podstaw do odwoływania się do reguły in dubio pro reo. W takim przypadku można mówić jedynie i co najwyżej o odmowie przydania przez sąd meriti wiarygodności części dowodów. Z taką też sytuacją mamy do czynienia w sprawie. Problem sprowadzał się bowiem w sprawie jedynie do konieczności dokonania ustaleń faktycznych w oparciu o zasadę swobodnej oceny dowodów. Z tej to właśnie zasady – zgodnie z art. 7 k.p.k. – sąd I instancji jedynie skorzystał przydając przymiot wiarygodności pierwszym zeznaniom G. D.. W konsekwencji zasadnie przyjął, iż oskarżany J. S. dopuścił się przypisanego mu przestępstwa. Tego zaś stanowiska nie podważają zarzuty i argumenty podniesione przez obrońcę w apelacji, oparte jedynie o wyjaśnienia oskarżonego, którym bezkrytycznie przydano przymiot wiarygodności, choć miarodajnie uczynić tego nie sposób.

Zeznania G. D. być może nie są tak konsekwentne jak by tego można, czy też należało oczekiwać, być może są też zmienne, problem jednak w tym, iż jej pierwsze zeznania, a mianowicie te z dnia 20.11.2013r., zawarte na kartach 83-87, w zasadniczym ich kształcie, nie mają żadnej innej a racjonalnej alternatywy, niż ta przyjęta przez sąd I instancji. Przypomnieć w tym miejscu zatem należy, że wówczas to G. D. przedstawiła następujący przebieg inkryminowanego zdarzenia, cytując: „jak piliśmy drugą butelkę R. Ś. (1) – dopisek SA) zaczął coś mówić, że chce ze mną spać (...). Jak J. powiedział, że chce ze mną spać, to ja mu powiedziałam, że nie będę spała ani z nim ani z J., tylko sobie pójdę. R. nic takiego więcej nie mówił, tylko coś tam, że jak mu nie dam dupy, to mnie wyrzuci, że to jego wódka, że mi nie da wódki. (...) J. też coś mówił, że by chciał, żebym z nim spała. W sumie to o mnie poszło. Oni zaczęli się szarpać. R. się rzucił na J.. R. wstał z tego tapczanu i podszedł do J.. (...) R. jak podszedł do J. to minął styropian od swojej lewej strony i minął mnie. Ja wtedy się przesunęłam na koniuszek tej gąbki. J. miał obok siebie taką koszulkę do smarkania i zawsze pod tą koszulką miał nóż. To był taki nóż, co kiedyś S. (1) przyniósł z pracy. To

był duży nóż, taki kuchenny. Ostrze było tak na 30 cm (...). Jak R. podszedł do J., to J. wstał z tej gąbki. Odpychał R.. R. odpychał J.. R. chyba coś mówił do J., ale nie pamiętam co. Nie mówił nic takiego, że go zapierdoli, czy coś. J. coś mówił, aby R. się odpierdolił. Oni tak czasami do siebie się rzucali. (...) Nóż leżał na podłodze. (...) J. schylił się po ten nóż. (...) Jak J. chwycił nóż, to wszystko się działo tak szybko. Widziałam jak J. ugodził R. tym nożem w szyję. Ten nóż tylko zahaczył o skórę na szyi. Troszkę leciała mu krew z tej rany na szyi. Potem szybko J. ugodził R. nożem w brzuch. (...) Jak J. ugodził R. nożem w brzuch to widziałam, że ten nóż wszedł w ciało R.. (...) Jak J. ugodził R. w szyję, a potem w brzuch, to nic nie powiedział do R.” (k. 84-85). W świetle w/w zeznań prawidłowość poczynionych przez sąd I instancji ustaleń faktycznych nie budzi żadnych wątpliwości. Oczywista jest bowiem ich wiarygodność. Ocena zaś tych zeznań przez skarżącą, prezentowana na stronie 5 uzasadnienia apelacji, jest jedynie przykładem mnożenia wątpliwości tam gdzie ich nie ma. Wbrew jej bowiem twierdzeniom proste przeczytanie zeznań G. D., pozwala na stwierdzenie, że są one precyzyjne i wyjaśniają w sposób nie budzący żadnych wątpliwości dlaczego i w jakich okolicznościach doszło do ugodzenia pokrzywdzonego nożem przez oskarżonego. I niczego tu nie jest w stanie podważyć powracająca wielokrotnie m.in. na stronie 5 uzasadnienia apelacji sugestia jakoby „jej zeznania były niespójne i nieprecyzyjne”. Nic bardziej błędnego.

Prawdą przy tym jest oczywiście, że także i G. D. w czasie inkryminowanego zdarzenia znajdowała się w stanie nietrzeźwości. Przypomnieć w tym miejscu jednak należy, że o ile u niej badanie przeprowadzone 19.11.2013r. o godz. 23.35 wykazało 0,85 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu (k. 11), to u oskarżonego J. S. przeprowadzone o godzinie 23.51, zatem zaledwie 16 minut później, 1,26 mg/l (k. 13). Nie trzeba zaś nikogo przekonywać, że zdolność zapamiętywania i odtwarzania zdarzeń jest odwrotnie proporcjonalna do ilości spożytego alkoholu i poziomu jego zawartego w organizmie. Na marginesie: G. D. do protokołu z dnia 20.11.2014r. swój stan nietrzeźwości określiła słowami: „byłam trochę pijana, pod humorkiem” (k. 84). To owe pierwsze jej zeznania, a nie wyjaśnienia oskarżonego znajdują przy tym wsparcie w uzupełniającej opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej. To one, jak słusznie konstatuje to sąd I instancji na stronie 10 uzasadnienia wyroku, tłumaczą patomechanizm stwierdzonych na ciele R. Ś. (1) obrażeń ciała (k. 296-99). To zaś, że nie wynika z opinii, aby – jak twierdzi skarżąca – „wersja oskarżonego dotycząca okoliczności w jakich doszło do ugodzenia nożem pokrzywdzonego była zupełnie niewiarygodna” nie ma większego znaczenia. Wyjaśnienia oskarżonego nie są bowiem wcale tak wiarygodne, ani tak spójne, ani tak logiczne, jak twierdzi skarżąca. I tak z zeznań G. D. wynika, że kiedy po ugodzeniu nożem R. Ś. (1), kazała oskarżonemu zadzwonić po pogotowie, to oskarżony, cytując „powiedział pogotowiu, iż R. przyszedł z tą raną już do domu” (k. 85). Wiarygodność w/w świadka w tym zakresie potwierdza treść rozmowy odnotowanej w protokole oględzin z odczytu treści zapisu nagrania audio, cytując głos męski: „G. ... i tutaj mamy rannego takiego, chłopak dostał nożem od kogoś”, „on ma tu jaki dziurę w brzuchu”. Na pytanie zaś kiedy to się mogło stać oskarżony J. S. podał: „no ja wiem ... z kwadrans temu ... ledwo co przyszedł do domu” (k. 185-86). Nie było zaś potrzeby przedstawiania pracownicy pogotowia tej niezgodnej z prawdą relacji, gdyby oskarżony wówczas rzeczywiście został zaatakowany przez R. Ś. (1) i czuł się jego ofiarą. Tę to kłamliwą wersję oskarżony przedstawił zresztą również ratownikowi medycznemu M. O. (k. 28-29 w zw. za k. 556v.). Z kolei funkcjonariuszowi Policji P. K. zakomunikował, „że trochę przesadził z alkoholem i właściwie nie pamięta, żeby on „ugodził tym nożem” (k. 46-47). Oskarżony na rozprawie przyznał zresztą, że początkowo przybyłym na interwencję mówili, że „R. wrócił już z tą raną brzucha, gdy poszedł kupić alkohol”. I dalej: „nie chciałem ujawniać swego udziału, że to ja go zraniłem” (k. 497). Nie buduje to jego prawdomówności. Od powyższego skarżąca tymczasem bezspornie abstrahuje, sugerując na stronie 4 uzasadnienia apelacji jakoby to G. D. informując ratownika medycznego, że R. Ś. (1) wrócił do domu mając już ranę klutą brzucha, mataczyła w sprawie, a nie oskarżony.

Podkreślić przy tym też należy, że G. D. składając swoje pierwsze zeznania nie miała żadnego interesu w tym, aby pomawiać i to kłamliwie oskarżonego. Czytelny przy tym jest oczywiście również powód zmiany / korekty przez nią jej zeznań podczas tzw. eksperymentu procesowego w dniu 21 listopada 2013 r. (k. 113-116). Wszak była – umownie określając – kobietą oskarżonego i jak zauważa to sąd I instancji na stronie 10 uzasadnienia wyroku, utrzymywała z J. S. stosunki intymne. Znamienne jest tu też i to, że uczyniła to, kiedy poznała linię obrony oskarżonego. To wtedy dopiero zeznała, że „było tak, że pokrzywdzony leżał na J. i trzymał go za gardło”. Nie potrafiła jednak opisać ani jak leżał ani jak trzymał za gardło. Wcześniej zaś zeznała, że „nie było takiej sytuacji, o której mówi podejrzany”, aby

pomiędzy nich wchodził R. Ś. (1). Zeznała też, że jak „R. popchnął J.”, to „wtedy J. chwycił nóż i wstając ugodził R.. (...) Ugodził go w brzuch. Jeszcze ugodził go gdzieś przy gardle” (k. 113-114). W takim zaś układzie korekta jej zeznań ma charakter niewątpliwie taktyczny a jako taka nie przekonuje, bo po prostu przekonać nie może. Słusznie zatem sąd I instancji uznał za niewiarygodne G. D. zeznania złożone w toku tzw. eksperymentu procesowego z dnia 21 listopada 2013 r. i czemu dał wyraz na stronie 10 uzasadnienia swego wyroku.

Nie można tu też pominąć i tego, że czyn przypisany J. S. przystaje do jego charakterystyki psychologicznej. Z opinii sądowno-psychiatrycznej wynika, że postrzeganie przez oskarżonego „sytuacji w jakiej doszło do popełnienia zarzucanego czynu i jego zachowanie w tym okresie było warunkowane jego cechami osobowościowymi”. Jego zaś osobowość „nosi cechy nieprawidłowości pod postacią skłonności do przekraczania norm prawnych i społecznych, przy jednoczesnym zachowanym ich rozumieniu i zdolności postrzegania, autodestrukcyjnym sposobie funkcjonowania (nadużywanie alkoholu), niedostatecznym wypełnianiu ról społecznych” (k. 402, 407). Do tego dodać należy, że na ciele J. S. – jak wynika z protokołu oględzin lekarskich nr B – 1065/13 – nie stwierdzono żadnych śladów obrażeń ciała związanych z przebiegiem inkryminowanego zdarzenia (k. 309-11), choć te niewątpliwie powinny wystąpić, gdyby podawany przez niego przebieg zdarzenia w rzeczywistości wystąpił. Musiałoby to bowiem, jak słusznie zauważa sąd I instancji na stronie 10 uzasadnienia wyroku, wiązać z doznaniem przez oskarżonego widocznych obrażeń, sińców itp.

Oczywiste jest zatem, co słusznie zresztą konstatuje sąd I instancji na stronie 9 uzasadnienia wyroku, a co kwestionuje obrońca, że oskarżony jedynie dopasowywał swoje wyjaśnienia do swojej aktualnej sytuacji procesowej. Przykładem tego jest oczywiście również spóźnione przyznanie faktu ugodzenia R. Ś. (1) nożem w okolice szyi.

Reasumując w tej części: słusznie sąd I instancji nie dał wiary wyjaśnieniom J. S. w zakresie jego twierdzeń jakoby R. Ś. (1) zaatakował go kiedy on leżał na materacu i próbował skrócić mu kark, a on działał jedynie w celu obrony przed tym atakiem, a co tym samym wyklucza możliwość przyjęcia, że oskarżony J. S. odpiął bezpośredni, rzeczywisty i bezprawny zamach ze strony R. S. na swoje życie i tym samym działał w ramach granicy koniecznej. W realiach dowodowych sprawy o jakimkolwiek rzeczywistym ataku na oskarżonego ze strony R. Ś. (1) mowy być bowiem nie może. W konsekwencji w tym względzie nie przekonują wywody skarżącej wyartykułowane na stronie 6 uzasadnienia apelacji. Oczywiście jest bowiem, że prezentowana przez oskarżonego wersja to jedynie próba uniknięcia przez niego odpowiedzialności karnej, wersja, której przyjęcie sprowadzałoby sądową ocenę dowodów do absurdu, a tego zaaprobować nie sposób. Oczywiście jest też, że skoro wyjaśnienia oskarżonego uznano za niewiarygodne, to nie było i nie ma potrzeby rozważania ich treści w płaszczyźnie obrony koniecznej. O uchybieniu dyspozycji art. 424 § 1 k.p.k., jak sugeruje to skarżąca, mowy być zatem nie może. Powyższe czyni bezprzedmiotowym również i alternatywne żądanie obrońcy przyjęcia, że oskarżony działał z przekroczeniem obrony koniecznej i w konsekwencji zastosowania do niego nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Reasumując: przyjęte przez sąd I instancji ustalenia faktyczne jako mające oparcie w materiale dowodowym sprawy i zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania korzystają – zdaniem Sądu Apelacyjnego – w pełni z ochrony przewidzianej art. 7 k.p.k., a jako zaś takie nie mogą być zasadnie zakwestionowane. O dowolności poczynionych ustaleń, czy też obrazie zasady swobodnej oceny dowodów w realiach sprawy mowy być zatem nie może. Odmienne twierdzenia skarżącej mają charakter jedynie i co najwyżej życzeniowy. Sprawstwo i wina J. S. nie budzą bowiem żadnych wątpliwości. Czyny to w konsekwencji podniesione w apelacji zarzuty obrazy przepisów postępowania karnego, błędu w ustaleniach faktycznych, oczywiście bezzasadnymi. Można w tym miejscu jedynie dodatkowo skonstatować, że apelacja obrońcy w istocie rzeczy sprowadza się jedynie do polemiki z ustaleniami i oceną dowodów dokonaną przez sąd I instancji. W takim zaś układzie nie może ona jednak wywołać pożądanego skutku. Wszecchstronna bowiem ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest nie tylko obowiązkiem sądu orzekającego, ale zasada ta obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków. Skarżąca w apelacji przechodzi zaś niewątpliwie do porządku dziennego nad tym wszystkim co legło u podstaw rozstrzygnięcia sądu I instancji i przedstawione zostało w motywach zaskarżonego wyroku. Prawidłowa w ocenie Sądu Apelacyjnego jest także kwalifikacja prawna czynu

przypisanego J. S., rzeczowo wyargumentowana na stronach 12 i 13 uzasadnienia wyroku. Stanowisko i oceny tam wyrażone Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje. Powyższe w konsekwencji czyni apelację obrońcy oskarżonego oczywiście bezzasadną.

Sąd Apelacyjny podzielił bowiem również wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności przedmiotowo – podmiotowe przypisanego J. S. czynu oraz wynikające z jego danych osobopoznawczych, wyspecyfikowane na stronach od 13 do 15 uzasadnienia wyroku. W konsekwencji uznał, iż dolegliwość wymierzona oskarżonemu w rozmiarze 10 lat pozbawienia wolności jest współmierna do wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu i nie przekracza równie wysokiego stopnia jego winy, a jako zaś taka właściwie winna spełnić oczekiwane zadania w zakresie społecznego oddziaływania kary i cele szczególnoprewencyjne. W realiach sprawy orzeczonej kary żadną miarą nie sposób uznać za karę rażąco niewspółmiernie surową, czy też, jak twierdzi pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej, rażąco łagodną. Orzeczonej kara jest bowiem karą rozsądnie wyważoną, uwzględniającą na korzyść oskarżonego wszystkie możliwe okoliczności łagodzące. Nie można tu jednak zapominać, a co słusznie zauważa sąd I instancji, że oskarżony w przeszłości był już czterokrotnie karany sądownie, ostatnio wyrokiem Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie z dnia 22 grudnia 2011 r. sygn. akt V K 246/11 za czyn z art. 278 § 1 i 5 kk na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby (k. 604v.), do tego w miejscu zamieszkania opiniowany jest negatywnie. Postrzegany był bowiem – jak wynika z wywiadu środowiskowego kuratora – jako osobnik „nieustępliwy, zarozumiały i nie do życia, nadużywający alkoholu” (k. 233). W czasie dokonywania zarzucanego mu czynu nie miał zaś z przyczyn chorobowych zniesionej ani ograniczonej w stopniu znacznym zdolności rozpoznawania jego znaczenia lub kierowania swoim postępowaniem. Biegli rozpoznali u niego jedynie osobowość nieprawidłową z cechami psychodegradacji na tle wieloletniego nadużywania alkoholu, uzależnienie od alkoholu (k. 385-402). W tych zaś realiach brak jest jakichkolwiek merytorycznych powodów, aby orzeczoną karę obostrzyć, czy też złagodzić. Należało je zatem zaaprobować. Powyższe zarazem stanowi odpowiedź na apelację pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej czyniąc ją oczywiście bezzasadną.

Sąd – wbrew stanowisku obrońcy oskarżonego – władny był przy tym do zasądzenia od oskarżonego J. S. na rzecz A. G. (2) – w oparciu o art. 46 § 1 k.p.k. – kwoty 60.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Do ustawowo określonych przesłanek orzekania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę zalicza się bowiem: skazanie za przestępstwo wyrządzające krzywdę, związek przyczynowy między przestępstwem a krzywdą, istnienie krzywdy w chwili orzekania, wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej złożony z zachowaniem ustawowego terminu. Przesłanką o charakterze negatywnym jest zaś wytoczenie powództwa o naprawienie szkody, której ma dotyczyć wniosek. Przesłanki pozytywne w sprawie spełnione są w stopniu oczywistym, przesłanka zaś ujemna nie wystąpiła. A. G. (2) jest bowiem córka R. Ś. (1), którego śmierć jest konsekwencją karygodnego działania oskarżonego. J. S. przypisano zaś popełnienie przestępstwa kwalifikowanego z art. 148 § 1 k.k. Oczywiście jest też wystąpienie krzywdy. W razie śmierci osoby bliskiej na rozmiar krzywdy, jak słusznie zauważa sąd meriti na stronie 15 uzasadnienia wyroku wpływ zaś mają przede wszystkim: dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym (por. wyrok SA w Lublinie z dnia 18 października 2012 r., I ACa 458/12). W razie złożenia przez pokrzywdzonego wniosku o orzeczenie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, a z taką to sytuacją, jak dowodzi tego wniosek pomieszczony na karcie 489 akt sprawy, mamy do czynienia w sprawie, sąd nie może nie orzec takiego obowiązku. W takim też wypadku o obrazie prawa materialnego mowy być nie może. Skarżąca kontestuje tu zresztą nie tyle prawo pokrzywdzonej do dochodzenia zadośćuczynienia, ale zasadność jego zasądzenia. Twierdzi bowiem, że z zeznań złożonych przez A. G. (2) nie wynika, aby utrzymywała ona z ojcem stały kontakt i aby jej relacje z ojcem były bardzo bliskie, bo widziała się z nim przed wakacjami, bo utrzymywała z nim jedynie kontakt telefoniczny, bo nie wiedziała gdzie pracuje, a co oczywiście razi w swoim subiektywizmie. Skarżąca wyraża przy tym też stanowisko, że „sam fakt pokrewieństwa między R. Ś. (1) a pokrzywdzoną A. G. (2) nie przesądza automatycznie o zasadności zasądzenia na jej rzecz jakiegokolwiek kwoty odszkodowania”, brak jest zaś – jej zdaniem – łączącą ją z R. Ś. (1) „więzi emocjonalnej”, a co z kolei jest twierdzeniem gołosłownym. Tego bowiem A. G. (2) nie można odmówić. Przeczą temu jej zeznania oraz świadka E. O. (k. 495v.-97, 555v.-56). Kwestie te sąd I instancji rzeczowo rozważa na stronie 15 uzasadnienia wyroku. Rozważania te Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje. Kwota zasądzanego zadośćuczynienia w

najmniejszym stopniu nie jest zaś kwotą wygórowaną, choć niewątpliwie odczuwalną, odpowiadającą – co słusznie zauważa sąd I instancji – aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życia.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, podzielając zasadność wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 18 grudnia 2014 r., sygn. III K 117/14 i nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia obu wywiedzionych apelacji – na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. – zaskarżony wyrok utrzymał w mocy, uznając wywiedzione apelacje za oczywiście bezzasadne.

O zwolnieniu oskarżonego oraz oskarżycielki posiłkowej od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. 1983 Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), natomiast o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu J. S. w postępowaniu odwoławczym zgodnie z § 14 ust. 2 pkt 5 i § 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348).

Janusz Jaromin Andrzej Mania Grzegorz Chojnowski